

Część Urzędowa.

Dowódzca Gwardyi Narodowej.

Gdy Gwardya Narodowa w dniu 26 b. m. to jest w Niedzielę, ma odbyć lustracyą punkt o godzinie 5 z rana na placu przed lazaretem ujazdowskim; Dowódzca Gwardyi Narodowej wzywa przeto wszystkie osoby do teyże Gwardyi należące, a nawet i te które od osobistej służby mają uwolnienie, ażeby tam gdzie się zbiera kompania, do teyże lustracyi stanąć nieomieszkały z bronią jaką posiadają, lub bez broni, i w ubiorze bądź w gwardzijskim, bądź w innym.

w Zastępstwie
Jenerał Brygady
P. Łubiński.

OBWIESZCZENIE SPADKOWE.

Z powodu nastąpiey w dniu 22 Sierpnia 1828 r. śmierci Agnieszki Woydałowiczowej wierzycielki kapitału złp. 4,000 na nieruchomości No. 905 w Warszawie położoney w dziale IV pod Nem 2 zabezpieczoney, niemniej współwłaścicielki nieruchomości No. 2302 lit. B. takż w Warszawie leżacey, otworzył się spadek, przeto dla wszystkich interessentów do stawienia się termin półroczny na dzień 16 Września 1831 r. o godzinie 3 z południa w kancelaryi hipoteczney Woiewództwa Mazowieckiego w celu przepisania tytułu wyznacza się.

w Warszawie dnia 29 Marca 1831 r.

Tomasz Rudnicki, Rejent.

OBWIESZCZENIE HYPOTECZNE

Sąd Pokoju Powiatu Rawskiego w Woiewództwie Mazowieckiem.

Z powodu żądanej regulacyi nowej hipoteki nieruchomości.

1. Domu murowanego z wszelkiem zabudowaniem i placem dziedzicznym przy ulicy Senatorskiej pod Nro. 270 w mieście Skierniewicach.

2. Domu drewnianego z zabudowaniem gospodarskiem i placem dziedzicznym i ogrodem przy ulicy Senatorskiej pod Nro. 2 w mieście Skierniewicach, tudzież gruntów.

1. Od Zielńskich małżonków.

2. Od Krysińskich małżonków.

3. Od Antoniego Konarskiego nabytych, w obrębie poł. miasta Skierniewic w Powiecie i Obwodzie Rawskim Woiewództwie Mazowieckiem położonych.

3. Domu przy ulicy Jerozolimskiej z wszelkiem zabudowaniem pod Nro. 21.

4. Domu również przy ulicy Jerozolimskiej z zabudowaniem pod Nro. 13.

5. Domu z zabudowaniem przy ulicy Jerozolimskiej pod Nro. 14 w mieście Rawie położonych.

Uwładamia interessentów, że takowa nastąpi w sądzie tutejszym.

Co do pierwszej dnia 25.

Co do drugiej dnia 26.

Co do trzeciej dnia 27.

Co do czwartej dnia 28.

Co do piątej dnia 29. Lipca 1831 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiscie lub przez pełnomocnika urzędownie a szczególnie na to umocowanego, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokołu regulacyi podali i w dokumenta prawa ich udowodniające, zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się, podpadają skutkom prekluzyi w art. 154 i 160 prawa o hipotekach z roku 1818 przepisanej. Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacyi nie stawil się, tenże na żądanie któregokolwiek z interessentów na karę złp. 10 do 15 skazanym zostanie i podług art. 160 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodzieystwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzyi iaka wskutek aktu regulacyi hipoteki wydaną będzie, nastąpi w dniu 30 lipca 1831 roku o godzinie 10 ranej, na posiedzeniu publicznem sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interessenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszeniu iey obecnymi bydz powinni.

Rawa dnia 25 kwietnia 1831 roku.

Głodzieński.

Kondracki.

POZWY EDYKTALNE.

Komora Celn-Konsumowa.

Podaje do publiczney wiadomości, iż na d. 11 października 1828 r. nro 44,323 Kommissya woiewództwa Krakowskiego wydała wyrok administracyiny, mocą którego w sprawie na doniesienie Tomasza Gornecia i Tomasza Brzyskiego przeciwko Woyciechowi Berek, i Hieronimowi Smiech, niemniej pko. żydowi zbiegłemu, o defraudacyą wina garcy 27 około miasta Olesnicy niętego obwinionym, który to wyrok wysoka Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu wyrokiem swym na d. 7 listopada 1829 roku zapadłym w zupełności potwierdziła, i obwinionych to jest Woyciecha Berka, Hieronima Smiecha i żyda niewiadomego z nazwiska w Nowym Mieście Korczynie zamieszkałego, na zapłacenie cla poczwor-

nego złp. 1296 i kary złp. 1800 wskazała. — Skutkiem czego komora konsumowa wzywa rzeczonego żyda przy nięciu wina zbiegłego, aby się z dowodami usprawiedliwiającemi własność i prawę pochodzenie questionis wina przed upływem 4 tygodni zgłosił, w przeciwnym bowiem razie wyroki powyżey cytowane prawomocnemi się staną.

Kielce d. 10 czerwca 1831 r.

Zalewski Miernicki Kontroller.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Intendent Jenerálny Woyska Delegowany w Woiewództwo Płockie i Mazowieckiego.

W dniu 4 lipca r. b. o godzinie 10 z rana sprzedawane będą w biurze placu Twierdzy Modlina, przez publiczną licytacyą następujące artykuły, skóry z wołów Podolskich i krajowych, skóry z krów, oraz ze skopów skóry z wełną i bez wełny, łóy bydlęcy i skopowy, za gotowe zaraz płacić się mające pieniądze.

w Warszawie d. 23 czerwca 1831 r.

P. Grąbczewski.

Dyrekcya Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Woiewództwa Mazowieckiego.

Zawiadamia publiczność, iż dobra Jastrzębie w Powiecie Łęczyckim położone, w moc przepisu prawa art. 87 i instrukcyi § 110 z powodu zalegania raty grudniowej z roku 1830 wraz z karami i kosztami, przez publiczną licytacyą więcej dającemu i przybicie otrzymującemu w dniu 7 lipca r. b. o godzinie 10 z rana, w biurze Dyrekcyi Szczegółowej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego Woiewództwa Mazowieckiego, w Warszawie w domu pod Nro. 1066 przy ulicy Królewskiej położonym, odbywać się mającą, w trzech letnią dzierżawę poczynając od Sgo Jana Chrzciciela r. b. do roku 1834 tegoż samego dnia, wypuszczone zostaną pod następującemi główniejszymi warunkami.

1. Że każdy mający chęć licytowania obowiązany jest przed przystąpieniem do licytacyi złożyć na vadium dotrzymywania warunków licytacyjnych złp. 291 gr. 12 w gotowej srebrnej monecie, które to vadium od utrzymywania się przy dzierżawie na kaucyą dotrzymywania warunków kontraktu przyjęte, przez ciąg dzierżawy w kassie pozostanie, i jeżeli do dzierżawcy żadney pretenzji przez ciąg dzierżawy nie będzie, w ostatniy racie ostatniego roku dzierżawy na opłatę Towarzystwu Kredytowemu Ziemiemu służyć ma. — Nieutrzymujący się zaś przy dzierżawie vadium złożone natychmiast zwrócone mieć będzie.

2. Oprócz tego, pluscycant obowiązany jest zaraz po przysądzeniu, a naydalej w dzień ieden, wnieść do kassy Dyrekcyi Szczegółowej całkowitą zaległość wraz z karami i kosztami narosłą, tudzież ratę czerwcową r. b. wraz z zkarą półprocentu; z tem ostrzeżeniem, że wprzód mu possessya dzierżawna oddana nie zostanie, dopóki tych należności nie zaspokoi, i owszem natychmiast na koszt iego i ryzyko nowe wydzierzawienie nastąpi.

3. Nadto, dzierżawca przyjmie na siebie obowiązki regularnego opłacania wszelkich ciężarów do gruntu przywiązanych, a Art. 41 prawa o hipotekach wyszczególnionych, tudzież wszelkich podatków publicznych jako to: ofiary 24 grosza, kontyngensu liwerunkowego, szarwarkowe, podymne dworskie i składkę ogmową corocznie bez żądania bonifikacy opłacać.

4. Zobowiąże się przez ciąg dzierżawy regularnie co pół roku do kassy Dyrekcyi Szczegółowej każdego roku, od dnia 1 do 13 czerwca i od 1 do 13 grudnia, w monecie srebrnej brzęczącej wnieść opłatę Towarzystwu Kredytowemu Ziemiowskiemu należną, z podaniem się pod wszelkie zobowiązania prawem seymowem przepisane tudzież instrukcyi § 125 czyli natychmiastowej exmissyi, i wydzierzawieniu nowemu na koszt i ryzyko dzierżawcy, za każde uchylenie.

5. Odda dobra zadzierżawione w takim stanie, w jakim je obemyje.

6. Zrzecze się wszelkich pretensyi czynienia z jakiegokolwiek źródła pochodzić mogących, a szczególniej za nakłady gruntowe.

7. Podda się we wszystkim co się dotyczy dzierżawy, exekucyi administracyi, i ulegać będzie we wszystkich sporach i wątpliwościach z dzierżawy wynikłych decyzyom władz Towarz. Kredytowego Ziemiowskiego.

Wszelkie inne warunki mający chęć licytowania przezyrzyć może w biurze Dyrekcyi Szczegółowej za zgłoszeniem się do Pisarza teyże Dyrekcyi, Bielankowskiego.

Wzywa przeto mających ochotę dzierżawienia tych dóbr, na powyższy termin.

w Warszawie dnia 17 czerwca 1831 r.

(2 raz)

Prezes

Piotr Łubiński.

Pisarz

Bielankowski.

Rejent Kaucellaryi Ziemiowskiej Woiewództwa Mazowieckiego.

Podaje do wiadomości publicznej, iż w d. 27 czerwca b. r. od godziny 9 z rana i w czasie następnym, w domu przy ulicy Kanonie pod nr. 82 sprzedawane będą przez publiczną licytacją rzeczy do pozostałości po s. p. Annie Marewiczowej oraz xiedzukanoniku Gniewczyńskim należące, to jest: meble, szkło, porcellana, suknie damskie i bielizna, a to na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału tutejszego pod dniami 18 b. m. i r. sub nro 1809 wydanego, za pieniądze kurs w kraju w mające.

w Warszawie d. 23 czerwca 1831 r.

Gabryel Wincenty Potczyński.

OSTRZEŻENIA.

Dyrekcya Jenerałna Loteryi Królestwa Polskiego.

Na mocy reskryptu Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 9 m. i r. b. nro

21,185, plan do 39 loteryi klassycznej pod dniami 6 października 1830 r. wydany i w gazetach Warszawskich oraz w urzędowych dziennikach wszystkich woiewództw ogłoszony, z powodu trwającej wojny w granicach Królestwa Polskiego Dyrekcyja Jlna Loteryi niniejszem odwołując za niebyły ogłaszając, wzywa zarazem posiadających losy na 1 klasę pomienioney 39 loteryi w dniu 3 lutego r. b. ciągnąć się mianą, ażeby z takowemi, celem odebrania stawki za nie przypadającej, w przeciagu naydalej dwóch miesięcy od dnia dzisiejszego licząc, do właściwych kolektorów zgłosili się, po upłynieniu bowiem tego terminu, losy z 1 klasy 39 loteryi uważane będą za niemające żadney wartości i znaczenia, a następnie wszelkie reklamacye z tytułu pomienionego, do Dyrekcyi Jlnoy Loteryi czynione, bez skutku pozostaną.

w Warszawie d. 23 czerwca 1831 r.

Referendarz Stanu

Zastępujący Dyrektora Jlnoy Loteryi

Marszałowski.

(1 raz)

Sekretarz Dyrekcyi

Straszak.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Do Rządu Narodowego.

Dnia 14 Czerwca wojsko Narodowe rozpoczęło działania zaczepne przeciwko nieprzyjacielowi, zajmującemu Woiewództwa Podlaskie i Lubelskie, a szczególniej w celu zniesienia korpusu *Rüdiger*, stojącego w okolicach Lublina.

Dnia 15 Główna kwatera była w Siennicy, gdzie pozostałem z Rezerwami, dla zabezpieczenia z iedney strony wypraw Jenerałów *Jankowskiego* i *Rybińskiego*, a z drugiej strony Warszawy, przeciwko głównej armii nieprzyjacielskiej.

Jenerał *Rybiński* udał się przez Wodnie, Domanice i dnia 18 zajął Zbuczyn i Siedlce, gdzie zabrał dość znaczne magazyny. Szybkie ustąpienie nieprzyjaciela ku Bugowi, nie dozwoliło zadać mu klęski, ani też mógł Jenerał *Rybiński* zapędzać się w daleką pogoń i oddalać się przez to od reszty naszego wojska.

Jenerał *Jankowski* z Dywizją pieszą Jenerała *Milberg*, konną pod dowództwem Jenerała *Turno*, i korpusem oddzielnym Jenerała *Ramolino*, miał rozkaz udania się przez Kock w Lubelskie dla atakowania tą przemagającą siłą *Rüdiger*a i pobicia go.

Dnia 18 Czerwca oddział Jenerała *Jankowskiego* zajął Łuków, rozbiwszy częścią, a częścią zabrawszy w niewolę znajdujący się tam oddział Kozaków i zabrał dość znaczny magazyn.

Tegoż samego dnia Jenerał *Jankowski*, przybywszy do Gutowa, pod Adamowem, dowiedział się że nieprzyjaciel przeszedł w bród na prawy brzeg Wieprza pod Łysobykami. W obawie tedy, ażeby mu ten nieprzyjaciel nie uszedł, podzielił cały swój korpus na małe oddziały, które rozstawił w Kocku, Anapolu, w Rudzie, Serokomli. Jenerała zaś *Turno* wysłał z Adamowa na Gułowską wolę i Budziska ku Łysobykom z trzema batalionami 3go pułku strzelców pieszych, iednym batalionem grenadyerów, pułkiem 4 strzelców konnych, trzema szwadronami 7 pułku ułanów i z 8 działami.

Jenerał *Turno* z tą siłą, nieprzechodzącą 3000 ludzi, już pod Budziskami spotkał o godzinie 3 rano dnia 19 nieprzyjaciela, któ-

rego nie wahał się natychmiast atakować, rachując na zapowiedziane wsparcie Jenerała *Jankowskiego*, całemi siłami. Tym czasem żadna pomoc nie zjawiała się z naszey strony, gdy nieprzyjacielski korpus wzmógł się cząstkowo do kilkunastu tysięcy. Był to albowiem cały korpus *Rüdiger*a, z którym Jenerał *Turno* zwiódł sześciogodzinną walkę, iak nayzaszczytniejszą dla niego, iako też i dla wojska walczącego pod iego rozkazami.

Bóy ustał o godzinie 9 rano, i obiedwie strony zostały na swoich stanowiskach. Nakoniec Jenerał *Turno* otrzymawszy wyraźny rozkaz cofnienia się z poboiowiska, udał się do Czarny.

Straty Jenerała *Turno* w tey chlubney walce, wynoszą 270 rannych i zabitych, między którymi jest 6 officerów rannych. Ale oprócz tego oddziały nieprzyjacielskie, wkradłszy się między rozrzucone kolumny ienerała *Jankowskiego*, poymały dwóch adiutantów wiozących iego rozkazy i maiora z kwatermistrzostwa *Butrym*. Podobnie zabrali kilkanaście iaszczyków z amunicją i kasę iednego pułku, co wszystko bez eskorty było zostawione.

Po bitwie stoczoney przez ienerała *Turno* i tegoż samego dnia około południa, wszystkie siły znajdujące się pod kommandą ienerała *Jankowskiego*, były zebrane pod Gułowską wolą gdy *Rüdiger* ściągł swoje siły pod Przytoczną. Jenerał *Jankowski* rozpoczął ruch odwrotny ku Warszawie, a ienerał *Rüdiger* podobnie się cofnął.

Jenerałowie *Jankowski* i *Bukowski* powołani są do wytłomaczenia się z swojego postępowania. Na ostatnim cięży zarzut, że będąc ze swoją kolumną naybliżej ienerała *Turno*, na odgłos iego walki nie poszedł mu w pomoc.

w Warszawie d. 24 Czerwca 1831 r.

Wódz naczelny

SKRZYNECKI.

Część Nierzędowa.

P O L S K A.

z Warszawy 25 czerwca.

— Jenerałowie *Ramolino* i *Chrzanowski* połączyli się 23 b. m. — Lublin był zajęty przez patrole polskie. *Rüdiger* cofnął się ku Łęczny, pewno dla połączenia się za *Wieprzem* z dywizją *Kaisarowa* stojącą w bliskości *Zamościa*.

— Jenerał *Toll* wysłał oddział iazdy około 1200 ludzi wynoszący, który od Wyszogroda przez Płock i Dobryń przeciągnął po nad Wisłę. — Słychać że Jenerał *Toll* zaczyna się cofać za *Narew* dla zbliżenia się ku *Białemu Stokowi* i działania przeciw korpusom zostającym na Litwie. Biega także pogłoska, że po śmierci *Dybicza* Jenerał *Adiutant Orłow* odieżdżając, zostawił zlecenie, aby Jenerał *Toll* nie stanowczego nie przedsiębrał przed nadejściem dalszych rozkazów z *Petersburga*.

— Listy z Węgier północnych, otrzymane pod datą 12 b. m. donoszą, iż natrafiono nareszcie na ślad związków, przez które Rosyya buntowała tamtejszych mieszkańców greckiego wyznania. O tych tajemnych poduszczaniach wspominaliśmy już przed 5 miesiącami. Śmierć duchownego greckiego w *Komitacie Aradskim*, wykryła teraz korespondencje tajne z Rosyyą i skład broni; zaraz potem ieden z po-

deyrzanych urzędników komitatu (*Judex tabulae*) życie sobie odebrał. W Siedmiogrodzie schwytano także Emissaryusza przebranego za kobietę, przy którym znaleziono tajne listy i 6,000 dukatów. — Tak więc w reszcie i dworowi austriackiemu otworzą się oczy!

— Król francuzki odbiera w teraźniejszej podróży swojej do wschodnich Departamentów królestwa, adressa miast przemawiające mocno za sprawą naszą. W Verdun otrzymał nawet petycją podpisaną przez 5,000 obywateli, w której jest proszony ażeby się wdał za Polakami, a może być pewny iak najgorliwszej pomocy całego narodu francuzkiego. W Metz deputacya miasta nawet przy powitaniu Monarchy toż samo oświadczyła.

— Gazeta Rządowa Pruska donosi od granic Litwy dnia 14 Czerwca, że większą pewnością dowiadujemy się teraz, że korpus Jenerała Gielguda, z którym przeszedł Niemen pod Gielgudyszkami liczył 10,000, Jenerał ten podzielił swój korpus na trzy kolumny. Z główną siłą udał się sam przez Kieydany do Wilkomierza; inny oddział pod dowództwem Jenerała Dembińskiego poszedł ku Szawłom, a trzeci nakoniec, pod dowództwem naczelnika powstańców Puszeta, ku Rosieniom. Za Niemnem połączyło się z nimi do 10,000 powstańców, uzbroionych w kosy i piki, którzy się dotychczas w pojedynczych oddziałach ukrywali po lasach. Wszędzie szanują granice pruskie.

— Zaczni Obywatele Powiatu Stopnickiego, dzieląc uczucia wspólnej naszej sprawy, nadesłali na ręce Wgo Ordonatora wojska pułkownika Dobieckiego, sumę złp. 309 gr. 20 przeznacząc takową na Lazarety Warszawskie.

— Dwóch Kozaków w nocy przepравиło się przez Wisłę i doiechali aż pod Sochaczew, na ychmiast włóścianie ich schwytali.

— Izraelici w Wyszogrodzie wdzięczni za sprawiedliwe obchodzenie się tamecznego burmistrza, gdy go teraz Rossyanie chcieli zabrać, złożyli zł. 600, aby go puszczono, co też zostało uskuteczniomem.

— Zaczny obywatel Dobrycz dający ciągle dowody patriotyzmu, nieszczędnący wszelkich ofiar dla oyczyzny; na pierwszą wieść iż wielu męnych współbraci legło śmiercią chwalebną w bitwie Ostrołęckiej, zaciągnął się do 2 pułku jazdy Krakowskiej.

— Podofficer Fuksiewicz Warszawianin z korpusu celnych strzelców Geritza w dniu 18 kwietnia 1831 r. w czasie bitwy pod Kazimierzem dolnym, gdy widział prowadzonego pod ręce kolegę Dobrowolskiego przez dwóch rossyjskich żołnierzy do niewoli, strzeliwszy z dubeltówki z prawej i lewej strony obok niewolnika idących Rossyan trupem położył, kolegę uwolnił, a nabiłą jego bronią jeszcze trzeciego spuszczaącego się z góry obalił na ziemię.

— O wypadkach podanych w umieszczonym powyżej raporcie urzędowym, otrzymaliśmy następujące bliższe szczegóły w liście jednego z wyższych officerów korpusu, którym Jenerał Jankowski dowodził:

„Z obozu pod Łaskarzewem. — Nasza świętą mająca być wyprawa, napełniła nas smutkiem i żmierzaniem. Pełni ochoty i nadziei pobicia *Rüdiger*a spieszymy pod Kock; w drodze, to jest w Stoczku, nieszczęściem dla nas obeymuje Jen. Jankowski komendę. Mieliśmy iść za Wieprz dla spotkania tam *Rü-*

digera i otoczenia go siłą przemagającą; alisci nie wiedzieć z iakiego powodu on sam lał nam w ręce. Kilku iencew schwytanych przez Maiora *Kamińskiego* pod Serokomlą, oświecają Jenerała, że nieprzyjaciel przepawił się pod Łysobykami w 6000 piechoty, 4 pułki jazdy i 10 armat. Jenerał Jankowski robi radę wojenną, na której następujący plan (podobno Maiora *Brezy* od kwatermistrzostwa) przyjęty został: Jenerał Turno miał uderzyć z frontu od Serokomli; Jenerał Jankowski za pierwszym strzałem działowym miał mu dać silną pomoc, na lewe skrzydło miał wpaść korpus Jenerała *Ramorino*, a na prawe Jenerał *Bukowski* od Białobrzeg, który w wilią ataku stał w Kocku. Tym sposobem nieprzyjaciel w kilka godzin powinien był być zniesiony, chociażby i resztę korpusu swego do siebie przyciągnął, gdyż mieliśmy nie tylko przemagającą siłę, ale i moralność żołnierza naszego była tęzsza, iak to dowiódł atak Jenerała Turno. — Spełzła na niczem cała ta kombinacya, której wykonanie Jenerał Jankowski sobie zostawił.

Turno wierny w wypełnieniu planu, uderza z całą natarczywością na nieprzyjaciela trzykroć prawie liczniejszego, a oczekując pomocy z 3 stron trzyma się pod silnym armatnim i tyralierskim ogniem, napadnięty nawet z tyłu lasem przez rossyjską piechotę; w takim położeniu, gdzie ieden nasz pułk pieszy (3ci strzelców) z prawdziwie bohaterkiem mężstwem opierał się całej piechocie nieprzyjacielskiej, zostaje ten Jenerał przez 6 godzin — gdy tymczasem Jenerałowie Jankowski i Bukowski, będąc o 6 wiorst od niego, szczególnie ostatni który prawie mógł widzieć podpalanie armat z 16 szwadronami i kilku działami, zostają w zupełnej nieczynności. Co większa, w tenczas kiedy Turno atakuje, nieprzyjaciel w tyle wyruszywszy ze swojego stanowiska, pomiędzy Jenerała Jankowskiego i Bukowskiego, zabiera o 3 wiorsty od sztabu korpusu, amunicyą, kasę i bagaże bez żadnej straży zostawione, a ukryci kozacy chwytają posłanych Adiutantów. Jenerał Turno pokazał się iak na Polaka przystoi, mężnie i szlachetnie; walczył śmiało chociaż był bez pomocy zostawiony; nareszcie odbiera konieczny rozkaz cofnięcia się równie iak i Jenerał *Ramorino* który był w drodze, prowadząc mu w posilek swój korpus! A na dobitkę, cofając się zostawiono w Kocku 300 koni, iak gdyby na zgubę; gdyż miały około siebie nieprzyjacielski pułk jazdy, 2 bataliony piechoty i 2 działa, i szczęściem że bez straty uszły przed osłupiałemi Rossyanami. *Rüdiger* pewno nie przyjdzie do siebie z podziwienią, że zaawanturowawszy się, otoczony z trzech stron przemagającą siłą, mając za sobą rzekę i błota, zdołał się cofnąć i uśdź zupełnego zniszczenia. Cały nasz korpus wścieka się ze zgrozy i złości, że przez to postępowanie dowódcy i jego szwagra Jenerała *Bukowskiego*, wydarto nam tak stanowcze korzyści. Jest to w tej wojnie pierwszy przykład podobnego działania; nie wiem czem się oni usprawiedliwić potrafią: czyliż podobna, aby dowódca korpusu małą siłę posyłał do ataku, a sam ią nie wspierał, lecz na oczywistą wystawiał stratę? Czyliż podobna w obec nieprzyjaciela zostawiać park amunicyi i bagaże bez żadnej straży z samemi furgonistami? Lub czyliż można nie objaśniać się w marszu przynajmniej o parę wiorst patrolami i dać sobie adiutantów zabierać — albo też tak pozostać iak Jenerał *Bukowski*, który ostrzeżony przez

chłopa że zabrano park i można go odbić, nie ruszył się, iak gdyby nie o tem nie wiedział? Prawdziwie, żal serce mi ściska kiedy ci kreszę te wyrazy, i już nie powtarzam nawet pogłoszek obozowych.

— ** Z Pesztu 8 Czerwca. — Już dnia 3 maja, stany komitatu barskiego postanowiły na ogólnem zgromadzeniu, podać w mocnych wyrazach przedstawienie do Króla Jmci na korzyść nieszczęśliwych Polaków i wezwały także Stany innych komitatów do podobnego kroku. Już kilka innych komitatów istotnie poszło za ich przykładem, wiele iednakże wstrzymało się, oczekując co w tym względzie postanowi najważniejszy i najwięcej wpływu mający komitat Węgier, to jest Pesztski, w którym Jego C. M. Arcy Xże Palatyn prezyduje. Dnia 6 czerwca odbyło się nakoniec w domu komitatu Pesztskiego ogólne zgromadzenie tutejszych stanów, na którym przedmiot ten wzięto pod rozważę. Posiedzenie było bardzo gwałtowne, mocne rozlegały się okrzyki za Polakami, dla których w ogóle objawia się w Węgrzech największa przychylność. Szczególniey skuteczną i gwałtowną była mowa Barona *Wesselenyi*. Oświadczenie jego, iż był naoczny świadkiem, iak haniebnie postąpiono z korpusem *Dvernického*, który się schronił do granic Austrii i w iak opłakanym stanie uprowadzono go do ziemi Siedmiogrodzkiej, sprawiło wielkie wrażenie. Rezultatem tej godnej zastanowienia sessyi, która niezawodnie w całych Węgrzech powtarzać się będzie, było: aby przełożyć J. C. apostolskiej Mei pokorną prośbę, by Monarcha nieszczęśliwym Polakom, którym Węgry i całe państwo austriackie w dawniejszych czasach tyle miały do zawdzięczenia, przeciwko tyranii rossyjskiego kolosu nie można udzielić pomocy, tudzież aby Jenerała *Dvernického*, który się obecnie znajduje w kąpielach Węgierskich Pastyany, uwolniono i do Polski odesłano. Przy tej okoliczności uniewinniono i uwolniono także młodego szlachcica Węgierskiego nazwiskiem *Perzely*, który od pewnego czasu był uwięziony za zachęcanie młodzieży do wejścia w służbę Polaków, co sprawiło powszechną radość. Arcyksiążę Palatyn nie znajdował się na tem posiedzeniu.

— Gazeta Powszechna zamieszcza następujący wyiątek z pisanego z Warszawy w końcu maja listu, bawarskiego lekarza do swojej rodziny.

Opuściłem dnia 7 maja wieczorem o godzinie 7 Berlin w dyliżansie, wraz z towarzyszem podróży lekarzem R. z M. Doiechaliśmy przez Syców nazajutrz niedźnym a na podziwienie nasze nie bitym gościńcem do Poznania, gdzieśmy przybyli dnia 9 maja z rana o godzinie 6. Bolesną jest, widzieć tak daleko posuwanie politycznych ograniczeń, że cały kraj zamiast konkurencyi otwartych gościńców, przedstawia trzy do czterech stóp głębokie piaszczyste, nierówne koleie, które co chwila grożą powozowi wywróceniem. Cała pruska Polska niema prawie żadnej regularnej chaussée; kraj jest równy, niezynny i ubogi. W Poznaniu zabawiliśmy przez dzień cały, już to dla tego że poczty nienadeszły, już też dla exacerbacyi kataru, którymś z sobą przywieźli z Saxonii, chcąc zdrowo przybyć do kraju cholery. Od Poznania aż do granicy Polski (do Słupcy) niemówiono prawie o niczem innem tylko o cholery, i zdaie się prawie, iak gdyby obawa przed tą chorobą

szucznie była pomnażana. W Polsce pruskiej wszystko wojskiem napelnione, w samem Poznaniu stoi feldmarszałek Goeisenau otoczony armatami i pałaszami. Powszechnie panuje nieukontentowanie z powodu kroków i ograniczeń czynionych z tej strony w pierwszych chwilach walki Polaków o niepodległość; Polak porównywa je z postępowaniem księcia *Alby* w Brukseli. Mimo jednak najsurowszych środków codziennie uchodzą sta młodzieży wojskowych i ludzi klasa wszelkich przez granice, dla zaciągnięcia się w Warszawie do służby, a zapewniano nam, że już tysiące ich stoi w linii. Już w Poznaniu mieliśmy zastać wielką drogość, iak nam po drodze często zapewniano. Nie znaleźliśmy jednakże ani śladu drogości. Z Poznania do Warszawy mieliśmy iechać expapocztą; liczą odległość na mil 40 i w ogóle zapłaciliśmy 40 talarów (240 złp.) za furmankę. Dnia 10 maja opuściliśmy Poznań i przybyliśmy w południe o godzinie pierwszej do granicy Polski w Strzałkowie. W Słupcy pierwszym Polskim miasteczku wjechaliśmy na wyborne chaussée, a szybkość jazdy przechodzi wszelkie pojęcia; zwykle odbywa się trzy mile w godzinę. Expapocztą składa się z lekkiego otwartego wozu drabiastego, ze słomą i pokryciem na siedzeniach; lecz pocztowicze daie tej powózce cały pozor, a konie lecą. Zimno było tak dokuczliwe, że niemogliśmy przez noc wytrzymać na wolnem powietrzu i żeśmy nocowali w Kłodawie. O iedną stacyą od Warszawy poznaliśmy szlachetnego hrabiego *Łubińskiego*, który nas zaraz nazajutrz zaprosił do siebie i wszelkie nam czynił ułatwienia. Droga z Poznania do Warszawy zupełnie jest równa, obfita w zboże, chociaż odległość wsi o 4 do 5 godzin od siebie odległych jest zastraszająca. Wszędzie już używają licnie jeńców rosyjskich do prac polnych, a Polacy wchodzą do lni. Skorośmy przybyli do Polski, dowiedzieliśmy się także, że cholera panuje tylko w Warszawie i że tam mała tylko liczba osób na nią choruje. Wszyscy pod tym względem byli spokojni. Równie niepostrzegaliśmy podczas przejazdu naszego przez Polskę, że to jest kraj wojny. Zupełna spokojność, nietrwożliwość, ufność, bezpieczeństwo i nieprzerwany bieg zwykłych zatrudnień postrzegaliśmy na gościńcu. Drogość jest mierna. Inaczej ma się rzecz o mil kilka od Warszawy: wszystko ma postać wojenną, romantyczną i wielką w najwyższym stopniu; tu uzbroieni kosami, owdzie pałaszami, tam znowu ukazują się ranni — a wszędzie nie widać ani śladu wymuszenia. W Warszawie zaiechaliśmy do hotelu Wileńskiego, pierwszego w całym mieście, gdzie zwykle stawiają wszyscy Cudzoziemcy i gdzieśmy więc mogli zasięgnąć wiadomości. W Warszawie wszystkie ulice są znowu w porządku, tu i owdzie tylko przerywane usypaniem zasiekami. Wszystkie zatrudnienia odbywają się bez przerwy, rzemieślnicy tylko obywają się bez rąk młodszych pracowników; powszechny jest zapał dla oycyzny, a spokojność i bezpieczeństwo są nieograniczone. Wszędzie znalazłem najprzychylniejsze przyjęcie, a tak miałem sposobność poznania ducha wszystkich klas. W całym ludzie znalazłem ieden, to jest nieograniczoną ufność w Wodzu i wojsku. Tylko damy wyższego stanu, prawie wszystkie wyjechały do Krakowa. Żywność nie jest szczególnie droga: butka kosztuje 3 gr. pol. butelka reńskiego wina 6 złp. butelka piwa 10 gr. funt wołowiny 15 gr. cy-

tryna 14 gr. funt cukru 2 złp. filiżanka kawy 15 gr. kieliszek wódki 3 gr. filiżanka herbaty 15 gr. i t. d. Zaprowadzono nas do wielkich szpitalów, z których ieden Buboryk zwany, dawniejszy obóz obejmuie przeszło 6000 ieńców. W ogóle zwiedziliśmy do 20,000 chorych i rannych, kilkakrotnie byłem wezwany do dania pomocy lub udzielenia rady lekarskiej, przez co zyskałem zupełną ufność. Cholera bardzo jest mierna, w 5 dni przybyło 36 cholerycznych; wszyscy łagodnie tylko byli tą chorobą dotknięci.

Doktor *Malez* najsławniejszy i najlepszy z praktycznych lekarzy w Warszawie, który względem nas zachował największą uprzejmość i grzeczność, udzielał nam codziennie, iako mający nadzór w szpitalach cholerycznych, najpomyślniejszych wiadomości. Apteki są bardzo dobrze zaopatrzone, niebrakuie także najlepszych aparatów. Dla lazaretów Dr. *Malez* wydał własnoręczne dispensatorium. Również niebrakuie bandażów i instrumentów chirurgicznych. *Łubiński* sam był tak grzeczny iż pokazał nam składy, w których są nagromadzone ogromne zapasy płótna i szarpi. — Byłem na przedstawieniu opery *Niema z Portici*. Nie wygaśnie nigdy w mey duszy głębokie wrażenie, iakie na mnie sprawiło narodowe wystawienie tej opery. Teatr jest piękny, wyrównywa prawie gmachowi *Theatre français* w Paryżu; na parterze znajdowali się sami tylko mężczyźni. Każdy czyn narodowy, każde słowo patryotyczne publiczność najmocniej przyymowała oklaski. *Massaniello* nie był tu martwym automatem, był to najzaciejszy, najokropniejszy fakcyonista. Teraz dopiero mam wyobrażenie o Polaku, którego patryotyzm obrażono! Budują bardzo wielki nowy teatr, chociaż ich już dwa posiada Warszawa. Miasto jest bardzo wielkie i może się zwać pięknem. Po ulicach snuie się mnóstwo wojskowych; gdyż co tydzień tworzą nowe pułki. Zebraków, ubogich i włóczęgów bardzo mała liczba; lecz wielu maitnych znakomych i zamożnych. Jeńców rosyjskich znajduje się tu do 10,000. Widziałem iż chorym Rosyjanom w szpitalach te same czyniono wygody co i Polakom. Zastanowił mnie widok fortyfikacyi za mostem na Pradze. Domy po prawej stronie spalone, na lewej mała ich tylko pozostała liczba. Oszacowanie przedmościa jest dziełem nadzwyczajnem; bardzo obszerne i mnie nieznanemu się na tam zdaie się niezdojbyte. Wzruszający jest widok, kiedy wieczorem pułki powracają. Znaomi i krewni ściskają i całują się. Dziewczeta i kobiety, starcy i dzieci witają wracających, równie rozrzewniający jest widok, kiedy bataliony opuszczają miasto, i żegnają się może na zawsze, każde serce wzruszone, w każdym oku łza zabłyśnie. Za wstawieniem się hr. *Łubińskiego* uzyskaliśmy wstęp u brata iego naczelnika całego wydziału lekarskiego; przyjął nas bardzo uprzejmie i sam zaprowadził do Ministrów Wojny, Spraw Zagranicznych, do Izby Senatorskiej i Poselskiej i do pierwszych lekarzy Warszawy. Nie chcąc was dłużej bawić, krótko nawiąknę, że jeszcze dziś iako polski lekarz sztabowy z stopniem maiora; udaie się do mego pułku (22 piechoty) do Pułtusa, również i mój towarzysz podróży R. iesteśmy w iednej dywizyi; lecz on przeznaczony do 10 pułku. Mając wybór, sam żądałem umieszczenia w armii czynney, chociaż mi ofiarowano iedno z najlepszych miejsc w szpitalu. Niemogę zaml-

czyć o wspaniałomyślnem postępowaniu Ministra Wojny. Przedstawił mi niebezpieczeństwa służby polowej, wspomniat o was kochani rodzice, i nie prędzey zezwolił na moje żądanie, aż mu oświadczyłem, że mój oyciec ma jeszcze trzech synów, których może poświęcić oycyznie, i że nauka moja tam znajduje oycyznę, gdzie jest najpotrzebniejsza. Podobnie postępował ze mną Minister Spraw Zagranicznych Hrabia *Małachowski*, cieszył się moim wyborem i kilkakrotnie mi dziękował. Poznaliśmy także wielu znakomych mężów.

— W dniu dzisiejszym była w Izbach Połączonych dyskusya nad postępowaniem niektórych Jeneratów naszych w teraźniejszej wojnie. Izba przestała Wodzowi Naczelnemu protokół posiedzenia, z odezwą, ażeby winnych podług całej surowości praw pociągnąć do odpowiedzialności i zdał o tem Seymowi niezwłocznie rapport.

Po kilku innych głosach Jaśnie Wielmożny Senator Woiewoda Ostrowski tak przemówił:

Do głosu poprzednio mówiącego J.W. Gumowskiego, łączę tę uwagę, iż gdyby winny lub niewinny, lecz niestety, był w położeniu iakim się *ten* lub *ci* znajduje a którzy opinią publiczną, głosem powszechney niechęci, ze nie powiem *żału powszechnego* ku nim uciśnieni zostają, *sądu* i *sądu* najsurowszego oczekiwałbym; iak iakowej pociechy, iak zdroiu czystego, w celu obmycia się. — Ostatnie wypadki wojenne, gdzie plany i rachuby najmędrsze Naczelnego Wodza, niedołężnością sparaliżowane zostały, nieusły baczności waszey Reprezentanci Narodu. Jest rzeczą waszey godności, waszey gorliwości, waszego współczucia do wszelkich, wybranego przez was Wodza zamiarów, abyście nie tylko przeciwko temu lub tym którzy wielkim iego celom z całą sprężystością, dzielnością nieodpowiadają, publicznego zgorszenia waszego dali nie zaprzeczone dowody; ale nadto, dla tym skuteczniejszego podziału popędu sprawiedliwości Wodza, z miejsca waszego objawili myśl oddania winnych pod całą surowość prawa, a tak albo zasłużona kara stanie się przestrogą.... lub też wykazana niewinność zdejnie plamę z posadzonych.

— (*Nadesł.*) Gustaw hrabia Grabowski, porucznik 20 pułku ułanów, zszedł z tego świata d. 22 b. m. w kwiecie wieku, bo przeżywszy zaledwo lat dwadzieścia pięć. Umarł z ciężkiej rany odniesionej pod Ostrołęką. Zaraz w początku powstania pospieszył w szeregi walczących, miał chlubny udział prawie w każdym znaczniejszym boju: naprzód na polach Grochowa, przy boku Jenerała *Chłopickiego*, potem iako adiutant Naczelnego Wodza, w końcu iako oficer walecznego 2 pułku ułanów. Synowiec poległego bohater-skiej śmiercią pod Smoleńskiem Jenerała *Michała Grabowskiego*, zapowiadał w sobie równie świetnego wojownika; krewny i przyjaciel *Kickiego*, lubo nie miał pory wyrównać mu zasług, posiadał iego męstwo, uprzejmość, i słodki dar zyskiwania przyjaciół. Na kilka godzin przed zgonem otrzymał nagrodę walecznych: krzyż wojskowy. Był to młodzieniec szlachetny, świetnych zdolności, i powszechnie kochany. Pełen odwagi i honoru, miał z czasem zostać chwałą rycerstwa; — zbyt krótko był iego ozdobą! — Pokój i cześć twym popiołom, prawy synu Oycyzny! W.

Cena pojedynczego exem. gr. 10.